

# O.S.T.R., Matricio

To my, pokolenie przemian, czerwonych służb  
Raj nam obiecał elektryk, wolność okrągły stół  
Miała być druga Japonia, droga z usłanych róż  
W zamian hajs daje SB-kom, a nam do spłaty dług  
Na kasecie Kool, '93 kwiecień  
Starzy wymienili boazerię na tapetę  
Ziomek wpadał wachać eter, ja wolałem się nastukać  
Był ambitny, został cieciem, ja nie mam prawego płuca, ta  
Mieliśmy wielkie plany, a dziś widzę  
Jak z reklamą o mym planie przypomina mi Provident  
Many, many, hermetycznie spakowany  
Tranzyt z Kopenhagi, jakieś tam ekologiczne sprawy  
Kiedyś na szuflady, potem ściemnione gramy  
Pozostał mi ten nawyk jeśli coś to biorę z wagi  
Trudno, każdy sposób dobry był by mieć na studio  
I ten moment gdy z ziomami słuchaliśmy dema w kółko  
Osiedla klimat, lód, wódka, cytryna  
I tak w sumie to zegar mógł się wówczas zatrzymać  
Ahmed, Kas, Tomiła, Wyga i ja  
Niemożliwe? Piwo potrzymaj i patrz

Może to fart, bo miało się nie udać  
Ale po wielu próbach  
Jeśli w siebie wątpisz posłuchaj mnie i zrozum  
Nieważne skąd pochodzisz, szczęściu trzeba pomóc  
Może to fart, bo miało się nie udać  
Ale po wielu próbach  
Jeśli w siebie wątpisz posłuchaj mnie i zrozum  
Nieważne skąd pochodzisz, szczęściu trzeba pomóc

Jestem przybyszem z Czarnobyła  
Mam zieloną krew i niebieskie myśli  
Fioletowy wzrok, radioaktywną gadkę  
Energia to wulkan  
Sprawdź to

Choć miał to zrobić Bóg, nie raz mnie zbawił dealer  
Kiedy czas się dłużył trzeba było jakoś zabić chwilę  
Po kolędzie ksiądz mnie nazwał zdegenerowanym świrem  
Zobacz drani, dziś wychodzi że to sami pedofile  
Połamane krzesła, El Dorado  
Te imprezy temat śliski jak pestka z awokado  
Nie wiem ile mieszkań nawiedziło tornado  
Nie wiem ile nocy zarwaliśmy sąsiadom  
(Ciii) Były dragi, łatwe laski i seks  
Ze zaliczysz było pewne jak podatki i śmierć  
Czasem krzywe alkoholowe jazdy i krew  
Tyle samo historii co połamanych szczęk, ale  
Zawsze miałem o czym pisać  
Zamiast szkolnych notatek nowe zwrotki w zeszytach  
Wakacje do pracy, saksy, Anglia, Halifax  
Niekończąca się opowieść, mój soundtrack do życia  
Mogłem nieść, byle hajs był na digging  
Wolnostylowe sesje do sampli z Amigi  
Widzisz, ten plan był nierealny, a jednak  
Wybuchowa mieszanka pracy, pasji i szczęścia

Może to fart, bo miało się nie udać  
Ale po wielu próbach  
Jeśli w siebie wątpisz posłuchaj mnie i zrozum  
Nieważne skąd pochodzisz, szczęściu trzeba pomóc  
Może to fart, bo miało się nie udać  
Ale po wielu próbach  
Jeśli w siebie wątpisz posłuchaj mnie i zrozum

Nieważne skąd pochodzisz, szczęściu trzeba pomóc